

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30
Nadesłane po tekście 30
Zwyczajne 10 strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej



Min. de Monzie (w pelerynie) ze swym sekretarzem (na prawo) bawił przez 24 godziny w Berlinie. Jest to pierwszy wypadek od czasu wojny, że minister francuski przybył do stolicy Niemiec.

Min. Skrzyński dziś przejechał przez Łódź

w drodze z Paryża do Warszawy
Nasz warszawski korespondent telefonuje: Dziś rano pociągiem paryskim przyjeżdża do Warszawy min. Skrzyński.

W Paryżu odbył minister dłuższą konferencję z Briandem, dotyczącą w pierwszym rzędzie przyszłych obrad ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych.

W Paryżu uchodzi za fakt dokonany, że p. Skrzyński otrzymał zapewnienie, zarówno ze strony Francji, jak i Anglii, że konferencje w sprawie paktu reńskiego i w sprawie traktatów wschodnich odbędą się równocześnie.

Lekarz-dentysta L. Gecowowa
wznowiła przyjęcia.
Ul. Wschodnia 31. Tel. 31-91.

Dr. Med.

Leon Kon

przeprowadził się
z ul. Andrzeja 7

na ulicę Zachodnią № 63

tel. 42-89.

Przyjmuje od godz. 4 do 6-ej. 7196-2

Dr. SZREIBER

CHOROBY CHIRURGICZNE
SIENKIEWICZA Nr. 9. TELEFON 22-95.
powrócił. 7192-3

Przy herbatce u marsz. Rataja

wygłosił p. Grabski „prywatne” exposé

Starł się przekonać pp. posłów, że chwila obecna nie jest odpowiednim momentem do jego obalenia

Nasz warszaw. korespond. telefonuje:
Wczoraj w apartamentach prywatnych marszałka sejmu p. Rataja odbyło się zebranie towarzyskie, w którym wzięli udział posłowie: Barlicki, Chaciński, Głabiński, Gruszka, Jaroszyński, Popiel, Stolarski, Stroński, Śliwiński, Thugutt, Wiślicki oraz Zdziechowski.

Na zebranie to przybył specjalnie zaproszony premier Grabski, który w dłuższym przemówieniu poinformował zebranych o sytuacji gospodarczo-finansowej oraz przedstawił szereg swoich zamierzeń polityczno-finansowych na okres najbliższy.

Po przemówieniu p. premiera rozpoczęła się bardzo ożywiona i ciekawa dyskusja, której, niestety, nie ukończono, oboje sobie zebrali się jeszcze w tym samym celu w najbliższym czasie.

Dochodzą nas stuchy, że na konferencji była poruszana sprawa grożącego przesilenia gabinetowego w związku z katastrofalną sytuacją w kraju, która odstraszyła od obecnego gabinetu najbardziej zaciekłych jego zwolenników.

Głównymi argumentami, jakimi operowano w przemówieniach występujących przeciwko obaleniu p. Grabskiego, były powątpiewania co do skuteczności tego kroku w obecnej chwili, oraz obawy, czy dzisiejszy moment jest ku temu odpowiedni.

Szczególnie p. premier starał się przedstawić powody natury zewnętrznej, a głównie bliskie rozstrzygnięcia w sprawie paktu bezpieczeństwa, które nakazują jaknajwyższą czujność z naszej strony i szkodliwość absorbowania aparatu państwowego wstrząsami wewnętrznymi.

Obrońcy p. Grabskiego — notabene bardzo nieliczni — dowodzili, że nawet nie dopuszczenie do zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie załagodzi nieuniknionych komplikacji, a przesilenie gabinetowe nawet w ograniczonych rozmiarach wyrze niekorzystne wrażenie zagranicą.

Obniżenie diet poselskich
Sejm zbierze się 6 października

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Konwent seniorów sejmu obradował wczoraj w południe, pod przewodnictwem marsz. Rataja. Ustalono, że dnia 29 b. m. rozpoczną pracę komisje. Pierwsze posiedzenie plenarne sejmu odbędzie się dnia 6 października, a to w związku z zapowiedzianym na ten dzień przez min. skarbu wniesieniem do sejmu preliminarza budżetowego na rok 1926.

W związku z tem wskazano na konieczność załatwienia przez podkomisję komisji budżetowej sprawozdania najw. izby kontrol. państwa za rok ubiegły, aby sprawa ta mogła być załatwiona przed rozpoczęciem obrad komisji budż. nad prel. na rok 1926.

Na wniosek marszałka konwent, biorąc pod uwagę ciężką finansową sytuację państwa, upoważnił go do preliminowania w budżecie sejmu na rok 1926 diet poselskich o 6 procent niższych od dotychczasowych. Następnie przyjęto do wiadomości zaproszenie przedstawicieli polskich izb ustawodawczych do zwiedzenia parlamentu rumuńskiego w październiku b. r., oraz zapowiedź przyjazdu delegacji francuskiej do parlamentu w połowie październ. b. r.

P. RATAJ KONFERUJE Z POS. MICHAŁSKIM.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Marszałek sejmu Rataj odbył onegdaj dłuższą konferencję z posłem Michałskim w sprawach natury finansowo-gospodarczej.

Wczoraj zaś konferował z posłem Jaroszyńskim o losach projektu reformy rolnej.

Rokowania polsko-litewskie przerwane

Ale będą one kontynuowane w Lugano

WARSZAWA, 18 września. (PAT). — Zapytany o wnik konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej p. minister Wasilewski odpowiedział naszemu przedstawicielowi, że na porządku dziennym były następujące sprawy: spławu na Niemnie, komunikacji, dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie, oraz sprawa opieki konsularnej. W sprawie spławu, komunikacji pocztowo-telegraficznej i telefonicznej, oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum polskie osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacji.

Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na którym będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej, został wyznaczony na 10 października w Lugano. W tym sensie został też podpisany protokół z 2-go posiedzenia plenarnego konferencji, które odbyło się 15-go września.

Konferencja kopenhaska wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły jej poświęcone w prasie duńskiej, szwedzkiej, lotewskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciły uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiadujących z niem państw. — W Kopenhadze przedstawicielstwa: angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami

konferencji: o ich przebiegu był oczywiście informowany rząd duński.

Minister spraw zagranicznych Damji hr. Moltke, u którego odbywał delegaci polscy byli z wizytą pożegnalną w towarzystwie posła polskiego p. Rozwadowskiego, dał wyraz swemu zainteresowaniu przebiegiem konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

DELEGACJA POLSKA POWRÓCIŁA Z KOPENHAGI.

WARSZAWA, 18 września. — Dziś rano powróciła z Kopenhagi delegacja polska, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego. W skład delegacji polskiej wchodził p. minister Leon Wasilewski, jako przewodniczący, radca legacyjny Szumlakowski, jako drugi delegat, oraz naczelnik wydziału konsularnego p. Karol Poznański i sekretarz delegacji p. Czudowski.

PARLAMENT JAPONSKI W PŁOMIENIACH.

TOKIO, 18 września. (A. W.). Stanął dzisiaj w płomieniach gmach parlamentu japońskiego.

Pożar, przy bardzo silnym wietrze, trwa. Blższych szczegółów narazie niema.
TOKIO, 18 września. (PAT). W gmachu parlamentu wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył prawie całkowicie budynek. Ocalała tylko biblioteka i archiwum.

Skutki zamknięcia granic
Posel austriacki interpeluje premiera

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Prezes ministrów p. Wł. Grabski przyjął wczoraj charge d'affaires Austrii p. Haasa, który interpelował premiera w sprawie naszej polityki celnej, oraz przyjął posła Zdziechowskiego, generalnego referenta budżetu z którym omawiał sposoby rozpatrzenia przez sejm preliminarza na rok 1926

Spadek złotego w Wiedniu

WIENIEN, 18 września. (A. W.). Na tutejszym rynku dewizowym kurs złotego uległ ostatnio ponownej tendencji niżkowej. Tłomaczy się to tem, że na rynek wiedeński rzucono większe zapasy złotego, celem wykupienia dolara, co wzmożło jednocześnie wyżkę kursu dolarowego, tem więcej, że rynek wiedeński jest ogromnie zubożały w zapasy waluty amerykańskiej.

Kurs obecny w Wiedniu waha się między 6.05 do 6.10 zł. za dolara.

Rewolucja w Boliwji

LONDYN, 18 września. (A. W.). Reuter donosi z Buenos-Aires, że w związku z wybuchem rewolucji w Boliwji, ogłoszono tam stan oblężenia.

Raczej pesymizm, niż optymizm

Obecna sesja ligi była ostatnim aktem rozpaczliwej walki, jaką protokół genewski stacza przeciw projektom angielskim i niemieckim. Od chwili, kiedy Chamberlain w imieniu konserwatywnego rządu Baldwina oświadczył się stanowczo przeciw protokołowi, los jego był przesądzony pomimo silnego poparcia w lidze. Nieobawia się przecież zmusić Anglii do przyjęcia protokołu i na to nie poradzą żadne głosowania w radzie ligi, czy w jej zgromadzeniu ogólnem. Niepodobna również przekonać do protokołu opinii angielskiej, zwłaszcza wobec oporu dominjów i ostatnich objawów antyeuropejskich w Azji i Afryce.

Na obecnej sesji ligi zjawiał się ponownie Chamberlain i wygłosił jak i poprzednio ostrą filipikę przeciw protokołowi. obrońca protokołu, Briand, chce z niego uratować, co się da i drogą okólną odbudować z jego rozbitych szczątków większą część całości. Anglia, jak wiadomo, przeciwstawia zeszlórocznemu projektowi genewskiemu pakt reński, który ma zabezpieczyć pokój na zachodzie Europy, lecz jednocześnie jej środek oraz wschód tem pewniej wystawić na prawdopodobieństwo wojny. Briand nastaje, aby pakt ten uzupełnić traktatami arbitrażowymi na wschodzie — tak, iżby te łączyły się z tamtym układem i tworzyły organiczną całość. W ten sposób mógłby uzyskać częściową realizację protokołu genewski wprowadzić bez formalnego współdziałania Anglii, jednakże z jej aprobatą i ubocznym poparciem.

P. Skrzyński, który solidaryzuje się ze swym francuskim kolegą, głosi tezę, że pakt gwarancyjny będzie tylko wtedy skuteczny, jeżeli stosować się będzie do wszystkich, a w zakresie ograniczonym oznacza raczej wojnę niż pokój.

Na nieszczęście losy obu paktów nie rozgrywają się bynajmniej w Genewie i nie zależą bynajmniej od korzystnych „wrażen”, jakie według relacji Pata mają robić na zebranych przemówienia Brianda i p. Skrzyńskiego.

Prasa francuska nie po raz pierwszy szerzy optymistyczną wersję, jakoby Chamberlain czy cały gabinet angielski skłaniał się do zmiany swej poprzedniej postawy i przyjęcia głównych postulatów Brianda. Przed niedawną konferencją londyńską uchodziło to już niemal za rzecz pewną. Główni po wizycie ministra francuskiego w Londynie i jego konferencji z kolegami Baldwina złudzenie rozwiało się jak mgła poranna; nie Chamberlain ustąpił, lecz Briand, gdyż musiał się zgodzić na zmniejszenie roków przez wypracowanie noty na bezpośredni udział w dalszych układach pełnomocników niemieckich. Wobec takich precedensów trudno uwie-

żyć w wersję o obecnych sukcesach Brianda i jego tezy.

Minister niemiecki Stressemann już otrzymał notę z zaproszeniem na konferencję kierowników polityki odnośnej w sprawie paktu reńskiego. O ileby teza pp. Brianda i Skrzyńskiego naprawdę zwyciężyła, należałoby oczekiwać, iż w konferencji wezmą udział ministrowie Polski i Czechosłowacji. Istotnie kolportuje się w naszej prasie wiadomość,

jakoby równoległe z konferencją państw reńskich odbywać się miała jednocześnie w tem samym mieście konferencja Niemiec, Polski i Czechosłowacji w przedmiocie traktatów arbitrażowych. Według rozpowszechnionej pogłoski Briand miał powiedzieć, że przed utożsamieniem tych traktatów w siebie podpisze pakt reńskiego.

Konferencja ma dość do skutku w Dzielniku. Krótki czas, który nas od niej oddziela, stanowi niewątpliwie mo-

ment krytyczny, który zadecyduje o charakterze paktu. Byłby to szczególnie pomysłny obrót rzeczy, gdyby się sprawdziły optymistyczne wersje na temat sukcesów pp. Brianda i Skrzyńskiego. Wszystko, co wiemy o dzisiejszej koniunkturze europejskiej nie budzi w nas bynajmniej optymizmu, lecz bywa, że i pesymistyczne przewidywania zostają obalone, przez niespodziewany zbieg okoliczności.

J. Mazurski.

Liga paneuropejska zamiast Ligi Narodów

Memoriał p. Cudenhove-Kalergi w Genewie

Dość głośny inicjator i kierownik ruchu pod hasłem „Paneurop”, p. Cudenhove-Kalergi, przebywając w Genewie w czasie obecnych obrad ligi narodów, przedłożył lidze obszerny memoriał, w którym poprostu projektuje zasadniczą zmianę jej charakteru i roli.

Memoriał opublikowany został prawie w całości na łamach „Journal de Geneve”. Wnioskować stąd można, że dokument ten traktowany jest poważnie. Świadczy o tem także krótki wstęp, jakim, powstrzymując się pozatem od wszelkich komentarzy, zaopatrzył publikację organ szwajcarski.

„Pomiędzy zarzutami, jakie czynione są lidze narodów — pisze „Journal de Geneve” — jednym z tych, które najczęściej powracają, jest argument, że liga posiada podstawę zbyt szeroką, że zajmuje się sprawami zbyt różnorodnymi i że obejmuje zbyt wielką liczbę narodów. Idea ligi narodów czysto europejskiej ma wielką

liczbę zwolenników”. Tę właśnie „ideę ligi narodów czysto europejskiej” rozwija w swoim memoriale p. Cudenhove-Kalergi.

CZTERY LIGI NARODÓW NA ŚWIECIE.

Zaczyna p. Cudenhove-Kalergi od oświadczenia, że w obecnym stanie rzeczy liga narodów jest tylko „grupą państw”, nie zaś „organem ludzkości”, ponieważ „główna potęga świata kapitalistycznego trzyma się na uboczu od ligi narodów i główna potęga świata antykapitalistycznego jest lidze wroga”. Co więcej „poza genewską ligę narodów istnieją trzy inne ligi narodów: 1) liga londyńska, to jest stowarzyszenie narodów brytyjskiego imperjum; 2) liga waszyngtońska, t. j. stowarzyszenie narodów unii panamerykańskiej; 3) liga moskiewska, t. j. stowarzyszenie unii sowieckiej”. Z tych trzech lig tylko jedna, to jest „liga londyńska” włączona jest do systemu genewskiego. Liga wa-

szyngtońska jest wroga ideal przyjmowania jakichkolwiek odpowiedzialności w tem, co p. Kalergi nazywa chaosem europejskim, zaś to, co p. Kalergi nazywa ligą moskiewską, wrogię jest jakimkolwiek mieszananiu się Europy w swoje wewnętrzne sprawy.

Według memoriału p. Kalergi, jedynym wyjściem i zarazem jedynym sposobem uniknięcia przedź czy później konfliktu ligi genewskiej z Waszyngtonem lub z Moskwą, jest utworzenie „ligi paneuropejskiej” obok ligi wielkobrytyjskiej panamerykańskiej i sowieckiej, zaś dopiero później rozpoczęcie pracy nad ogólnosiwiatową „federacją federacji” już sześciu „kontynentów politycznych” to jest poza czterema wymienionymi jeszcze Chin i Japonii.

NIE ZMIANA, LECZ OSŁABIE NIE GRANIC.

Zgodnie z opinią, której na forum międzynarodowym nikt przytomny nie śmiałby się już publicznie przeciwstawić, memoriał uznaje protekcyjny i kariery ekonomiczne, obok „niezadowolonia z granic”, jako główny element niebezpieczeństwa dla pokoju w Europie. Trzy problemy: problem ekonomiczny, problem pokoju i problem mniejszości narodowych mogą być, zdaniem memoriału rozwiązane jedynie w absolutnej łączności przez to, co p. Kalergi nazywa „osłabieniem granic”, czyli zmniejszeniem znaczenia granic.

Trzy czwarte narodów europejskich — brzmią słowa memoriału — jest niezadowolone ze swych granic i pragnie ich modyfikacji. Motywy tego niezadowolenia spoczywają w sprzecznościach, jakie istnieją między wymogami narodowymi, ekonomicznymi, strategicznymi, geograficznymi i historycznymi...

TRZY PAKTY GWARANCYJNE.

Jako sposób „osłabienia granic” i jednocześnie, jako podstawę „ligi paneuropejskiej” w konkluzjach memoriału wysuwa projekt trzech jednoczesnych paktów gwarancyjnych.

„Program Paneuropy — oświadcza p. Kalergi — wymaga, aby zostało wzięte pod uwagę osłabienie granic: z punktu widzenia strategicznego, przez pakt gwarancyjny paneuropejskiego, zawarty na podstawie protokołu genewskiego i uniemożliwiający wojnę między państwami europejskimi; 2) z punktu widzenia ekonomicznego przez zniesienie barier celnych w Europie i stworzenie unii celnej paneuropejskiej; 3) z punktu widzenia narodowego przez paneuropejską gwarancję dla mniejszości, któraby uniemożliwiała ucisk narodowy w Europie”.

UTOPJA, CZY DYPLMATYCZNE POSUNIĘCIE?

Nie wdając się w obszerne komentarze, przypomnieć jednak należy, że p. Cudenhove-Kalergi, który cieszy się powszechnie opinią szlachetnego utopisty, ma dla tej swojej „paneuropejskiej” utopijności bardzo realno — polityczne, także przez germańską ideologię zrodzone „pendant” w postaci programu t. zw. kontynentalnej polityki. Jest to poprostu program porozumienia niemiecko-francuskiej dominacji na kontynencie skierowanej przedewszystkiem przeciwko Anglii. Idealistyczny jego memoriał, w którym jednak znajdziemy, podkreślone zresztą przez „Journal de Geneve” bardzo realistyczne ostrze koncepcji „czysto — europejskiej ligi narodów” przedstawiony został lidze narodów właśnie w tych momentach, gdy widoczne się staje, że Francja na korzyść Anglii musi coraz wyraźniej przegrywać ze swą pałmą niwersaństwa w Genewie. Czyżby był to tylko zwykły przypadkowy zbieg okoliczności?



Posel francuski w Berlinie de Margerie wkracza do ministerstwa spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse, aby wręczyć min. Stressemannowi notę, zapraszającą go na konferencję z ministrami ententy w sprawie paktu gwarancyjnego

Rynków zbytu dla naszego węgla musimy szukać przede wszystkim wewnątrz kraju

P. minister Klarner w artykule w piśmie „Przemysł i handel” przytaczając nader ciekawe dane, dotyczące spożycia i wywozu u nas węgla, wskazuje szereg środków, przedsięwziętych przez rząd, zmierzających do odnalezienia nowych rynków dla wywozu węgla po stracie rynku niemieckiego.

Strata tego rynku, na którym nasz eksport węgla znajdował ujście dla więcej niż połowy swej ilości, skutkiem wywołała szereg zabiegów, nie tylko na razie, ale i obliczonych na dalszą przyszłość. Co jednak uderza w tym artykule, to pominięcie takiego rynku dla węgla, jakim jest własny kraj. Tembardziej, że według przytoczonych w tym artykule danych, miejscowe spożycie węgla wynosiło:

W 1923 r. — 23.44 mil. tonn; 1924 r. — 20.442 mil. tonn; 1925 r. — 9.75 mil. tonn (w I-szem półroczu).

Takie wielkie, bo 3 i pół mil. tonn wynoszące zmniejszenie się spożycia węgla w kraju, w ciągu 2 i pół roku budzi obawę, czy sprawa wywozu węgla nie będzie stała i wzrastająca?

Blisko o 1 i pół mil. tonn zmniejszające się spożycie węgla w kraju — to taka ilość

jakiej wywozowi obecny Gdańsk przez cały rok nie sprosta.

Czy więc, obok przedsięwziętych środków, ułatwiających wywóz węgla, nie należałoby przedsięwziąć jakich środków, ułatwiających spożycie w kraju, t. j. podnoszących produkcję?

Ani na chwilę nie można wątpić, żeby p. minister Klarner tego pytania sobie nie zadał. Można tylko sądzić, że łatwiej mu było przystąpić do szeregu środków, zmniejszających kryzys, niż wpłynąć na zasadniczą u nas przyczynę zmniejszania się produkcji szczególnie przemysłowej.

Ta główna przyczyna — to brak atmosfery sprzyjającej pracy, jako jedynego źródła siły i dobrobytu.

Na wytworzenie takiej atmosfery społeczeństwo nasze musi się zdobyć. Bo co pomoże, że przez Gdańsk wywozić będziemy „maximum” dla niego możliwe dla wywozu, t. j. milion tonn, jeżeli jednocześnie spożycie węgla w kraju będzie się stale zmniejszało, jak jest dotychczas obecnie? W co się obróca nasze projekty budowy nowej całej sieci kolejowej, która miała dowozić na miejsce potrzebny węgiel, jeżeli tej potrzeby niema już dzisiaj?

Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche
Scaramouche

Scaramouche



Polska ogołociła Wiedeń z dolarów

Zniknięcie dolarów z Wiednia -- Zapasy walutowe środkowej Europy wędrują do Polski -- Łódzcy czarnogieldziarze na gościnnych występach -- Komu się opłaca paszport 500-złotowy
Własna korespondencja „Głosu Polskiego”

Wiedeń, 17 września 1925.

Poraz pierwszy od sanacji szylinga zdarzyło się dziś, że w oficjalnym komunikacie clearingowym austriackiego Banku narodowego skreślono kurs not dolarowych. Na oficjalnej tabeli kursów dewizowych tam, gdzie dotąd figurował kurs not dolarowych, dziś widnieje kreska, co wywołało olbrzymią sensację w sferach giełdowych i bankowych tembardziej, iż w obrotach prywatnych kurs dolara doszedł do 720 szylingów, zamiast parytetu 709,70 istniejącego od trzech lat.

Jednakowoż ani skreślenie z cedyły oficjalnej kursu dolara, ani też zwyżka jego w obrotach prywatnych nie oznaczają bynajmniej zachwiania się waluty austriackiej. Przyczyn obu tych objawów szukać należy gdzieś indziej, znacznie dalej niż na giełdzie wiedeńskiej, rzekomo aż w Polsce.

Wedle informacji tutejszych zachwianie się złotego i niżka jego na giełdach zagranicznych wprowadziły w Polskę znów — jak to było dawniej — walutę dolarową do wszelkich kalkulacji kupieckich, a zwłaszcza w obrotach z zagranicą, dolar stanowi dziś w Polsce jedyny środek płatniczy. To też zapotrzebowanie na dolary w Polsce rośnie podobno z dnia na dzień, ażważ zaś Bank Polski firmom handlowym i przemysłowym przydziela dolary tylko w bardzo ograniczonej ilości, zaś zapasy prywatne, mimo wysokiego kursu nadal pozostają w ukryciu, wysłano z Polski całe oddziały ludzi na poszukiwanie dolarów zagranicą.

Zadaniem ich jest skupowanie wszelkich ilości dolarów i sprowadzanie ich do Polski. Pewne trudności przedstawia jedynie wywóz złotych z Polski, ale są to rzeczy drugorzędne i jakoś podobno można sobie „poradzić”, poczem transakcje idą zupełnie gładko.

Trudno dowiedzieć, ile jest w tem wszystkim prawdy, faktem jest jednak, że w kawiarniach na Schottenringu, w okolicach giełdy, od pewnego czasu pojawili się znów czarno-gieldziarze łódzcy i warszawscy te same typy, które bawili w Wiedniu na „występach gościnnych” w okresie inflacji, by potem zniknąć bez śladu.

Faktem jest dalej, że ostatnimi czasy ilość dolarów na rynku tutejszym skurczyła się niepomniernie, a, jak twierdzą wtajemniczeni, taksamo rzecz ta przedstawia się i na giełdach Budapesztu, Pragi i Berlina. Ze wszystkich tych rynków dolary jakoby wywędrowały do Polski, gdzie sprzedaje się je z wysokim zyskiem.

Początkowo agenci ci posługiwali się oficjalną centralą dewiz, gdzie za pośrednictwem banków kupowali dolary za złote, nie płacąc w ten sposób ażia, które istniało w obrotach prywatnych. Te wygodne transakcje obecnie się skończyły; oddział dewizowy austriackiego Banku narodowego próbował początkowo tej ucieczce dolarowej zapobiec przez ograniczenie przydziałów. Dlatego to już przedwczoraj pokrywano jedynie 50 procent zapotrzebowania, na co spekulanci poradzi sobie w ten sposób, iż zaczęli zgłaszać zapotrzebowania na sumy dwa razy tak wysokie niż zamierzali nabyć. Ponieważ jednak wskutek tych i podobnych manipulacji zapasy efektywnych dolarów w Banku narodowym skurczyły się do minimum, a prywatne zapasy w międzyczasie po większej części również powędrowały do Polski, przeto Bank prosto skreślił oficjalny kurs dolara z powodu braku podaży. Natomiast wypłaty na Nowy Jork są notowane nadal i to po kursie oficjalnym,

gdyż, wskutek zachwiania się kilku banków w Polsce, czeki i kable na instytucje finansowe warszawskie nie stanowią obiektu tych spekulacji.

Przyznać trzeba, że pomysł skupowania w Wiedniu dolarów dla Polski nie był zły, a transakcje te są wcale intratne. — Dolar (kosztuje w Wiedniu 7,97 szylingów. Biorąc szylinga nawet po bardzo wysokim kursie 380 groszy, otrzymamy za dolara 5,68 złotych, czyli o pół złotego na sztuce taniej, niż w Polsce. Przy 10 tysiącach dolarów podróż taka do Wiednia, nawet za

paszportem 500-złotowym przedstawia się zatem wcale intratnie.

Z drugiej jednak strony waluciarze ci i paskarze, czyli t. zw. tu „szyberzy”, dolarowi, bynajmniej nie przyczyniają się do zyskania nam sympatii w Austrii, gdyż wywołna przez nich zwyżka kursu dolara doprowadzić może w następstwie do wzrostu drożyzny, a wroga nam prasa niemiecka, przedstawiając pars pro toto, fakty te skwapliwie roztrąbia po całym świecie, szkodząc nam w ten sposób w opinii międzynarodowej.
Dr. Al. Magn.

Poprawa sytuacji finansowej w Łodzi Bank Polski winien kontynuować politykę pokrycia przydziałów walutowych, zapoczątkowaną przed tygodniem

Run na banki w Łodzi nie przybrał tak katastrofalnych rozmiarów, jak w niektórych innych miastach, a zwłaszcza Warszawie.

Okazuje się, że niektóre banki łódzkie po kilku dniach uzyskały z powrotem znaczną część swych wycofywanych z gorączkowym pośpiechem wkładów.

Oczywista miało to miejsce w tych bankach, które w krótkim przeciągu czasu potrafiły uporać się z wypłaceniem wkładów.

Przyczyn tego stosunkowo spokojnego w Łodzi przebiegu zjawiska jest sporo.

Ziośliwi twierdzą jednak, że w pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę fakt, iż łodzianie nie lubią gotówki lokować w bankach.

Ostatni spadek kursu, zdaniem sfer bankowych nie jest spowodowany względami gospodarczymi. Wycofywanie wkładów i panika wywołane zostały również i zarządzeniami Banku Polskiego oraz min. skarbu.

Bank Polski za weksle z eksportu, które przychodzą z protestami, żąda płacenia

dolarami. Z drugiej strony dużo jest firm, które przysyłają towar za zaliczeniem, żądając zapłaty w efektywnych dolarach.

Skutek zaś jest ten, że przedsiębiorstwa zasobniejsze, które rozporządzają swobodnie środkami gotówkowymi, skupują dolary gotówkowe.

Nie może to oczywiście przyczynić się do radykalnej poprawy i odprężenia na rynku gotówkowym.

Jedynie kontynuowanie rozpoczętej przed tygodniem przez Bank Polski polityki „pełnych przydziałów” dać może dodatnie wyniki w ciągu najbliższych tygodni. Poprawa radykalna nastąpić może dopiero po zrealizowaniu zbiorów, a pewne, nieznaczne odprężenie — po świętach żydowskich, gdy klientela prowincjonalna zacznie czynić zakupy. Kupcy ci będą kupować mało, ale za gotówkę.

Wówczas, zwłaszcza po szeregu zasadniczych posunięciu czynników rządowych można będzie doprowadzić do wydatnego obniżenia się kursu dolara.

A. R.

Bank Polski i P. K. O. potęgują drożyznę kredytu

Jedną z najistotniejszych przyczyn kryzysu ekonomicznego w Polsce jest drożyzna pieniądza, spowodowana niedostatecznym obiegiem.

Jeśli więc trudno usunąć tę podstawową przyczynę drożyzny kredytu, sięgająca potwornych rozmiarów, zdawaćby się mogło, że instytucje finansowe tej miary co Bank Polski i P. K. O. winny przeciwdziałać drożyznie kosztów kredytu, t. zn. opłat za inkaso, zwłaszcza, iż wobec niepewnej sytuacji banków prywatnych stały się niemal monopolistkami w załatwianiu inkasa weksli.

Lecz oto ni mniej, ni więcej z dniem 15 b. m. P. K. O. podwyższyła opłatę za porto, doliczoną do prowizji inkasowej od weksli kierowanych do urzędów pocztowych z 50 groszy na jeden złoty!

Podniesiono więc o 100 proc. i tak już wysoką opłatę bez żadnych ku temu podstaw — nie podwyższono bowiem pensji urzędnikom pocztowym, nie zwiększono również opłat za porto pocztowe.

Podniesienie więc tej opłaty nie może być inaczej rozumiane, niż jako „wyrównanie” różnicy kursu, choć kurs dolara tego na najczarniejszej nawet giełdzie nie podniósł się o 50, a cóż dopiero o sto procent!

Po tej podwyżce kosztu inkasa za pośrednictwem P. K. O. od 100 złotowego weksla sięgają 1 proc., a przy proteście 2

i pół proc. co łącznie z opłatami rejentalnemi za protest wyniesie 5 do 6 proc..

Czyż wobec tak horrendalnych kosztów inkasa i protestu dziwić się można zastraszejaczej drożyznie kredytu, skoro dyskonter musi się asekurować na wypadek poniesienia tak olbrzymich kosztów.

Oczywista, że ciężar tych nadmiernych kosztów nie pozostaje bez wpływu na cenę towaru, w której koszta te są wliczone przy kalkulacji.

Ciekawych natomiast praktyk, które również nie pozostaną bez wpływu na drożyznę kredytu, jał się Bank Polski.

Oto przy oddawaniu weksli Bankowi Polskiemu do inkasa, żąda się od klienta wpłacenia zgóry na koszta... ewentualnego protestu! A więc tem samym Bank Polski kwestjonuje zdolność płatniczą wszystkich wystawców.

O ile praktyki tego rodzaju zrozumiałe byłyby przy wekslach, których wystawcy znajdują się na czarnej liście, o tyle powszechne ich stosowanie jest czemś niesłychanym, zwłaszcza, że Bank żąda 2—3 proc. sumy wekslowej.

Walka z temi niesłychanymi praktykami P. K. O. i Banku Polskiego winna być podjęta z całą stanowczością, gdyż nie może być mowy o potanieniu kredytu dopóki koszta inkasa i protestu będą tak wygórowane jak obecnie.
S. M.

Tendencja dla dolara znów mocniejsza

Podaż całkowicie zaspakaja popyt na walutę

W dniu wczorajszym kurs dolara na rynku prywatnym w Łodzi wykazywał dalszą zwyżkę, dochodząc w godzinach wieczorowych do 6,36. Zapotrzebowanie w ciągu całego dnia było znaczne, jednak ilości dolarów, znajdujące się na miejscowym rynku całkowicie pokryły popyt.

Również z innych poważniejszych rynków prywatnych Polski donoszą nam o mocnej tendencji dolara. Tak naprzykład kurs w Warszawie oscylował około 6,40, w Katowicach za czekł płacono 6,20, za gotówkę 6,35.

W dalszym ciągu napływają do Łodzi znaczne ilości czeków, wystawianych przez banki niemieckie, co jest dowodem, iż Niemcy nadal zaopatrują się w złoto. Niewątpliwie ma to miejsce w związku z rokowaniami handlowymi między Polską a Niemcami. Nie jest wykluczone, iż Niemcy postarają się przy pomocy posiadanych zapasów naszej waluty wpłynąć ujemnie na kształtowanie się kursu złotego, co przez sztuczne podwyższenie kursu dolara w Katowicach mogą zainicjować.

Nie należy jednak wątpić, iż kierownictwo sfery Banku Polskiego potrafią sparażliżować zamiary Niemiec w chwili, gdy zaczęłyby się one ujawniać.
(r)

W przemyśle dzianym stosunkowo najlepiej Ale i tam nie widać gotówki

Sytuacja w przemyśle dzianym przedstawia się w dalszym ciągu niezbyt świetnie, chociaż stwierdzić należy, iż ta gałąź naszego przemysłu znajduje się pod względem ilości otrzymywanych zamówień i napływających protestów w stosunkowo dobrym położeniu.

W fabrykach wyrobów dzianych pracują przeważnie 6 dni w tygodniu, a zamówienia szczególnie z Warszawy i Poznańskiego są dość duże. Coprawda brak kapitałów, który jest chroniczną chorobą całego naszego przemysłu, nie pozwala na wykonywanie wszystkich obrotów, a gotówki za sprzedane wyroby uzyskać nie można, jednak kupcy zgadzają się na wydanie weksli z terminem 60 dniowym, co pozwala zasobniejszym w kredyty dyskontowe firmom zaspokoić potrzeby stałej klienteli.
(rz)

Aukcje wełny w Londynie

LONDYN, 18 września. (Spec. śl. teleg. „Głosu Polskiego”).

W pierwszym dniu z oferowanych 12.500 bel sprzedano prawie trzy czwarte. Udział kupujących był duży, wybór zadawalniający. Kupowano zarówno na potrzeby rynku krajowego, jak i dla Francji i Niemiec, po cenach naogół utrzymanych. Wełny Merinos bez zmiany, Crossbredy nieco mocniej, notując do 5 procent wyżej.

Notowano: Australijskie Merino Scoured 21—45, austr. Crossbred Scoured 15 i pół do 36, austr. Merino Greasy 13—32, austr. Crossbred Greasy 11—19, Capes Scoured 29—47 i pół, Capes Greasy 10—20 i pół.

Na rynku surowców wełnianych

Na rynku surowców wełnianych ruch słabnie. Warunki pokrycia nie uległy zmianie. Fabrykanci powstrzymują się jednak od zakupów, a restrykcje ze strony firm zagranicznych przyczyniają się do pogorszenia sytuacji. Naogół zaufanie zagranicy nie osłabło w związku z ostatnimi wahaniem kursu, oraz fatalną sytuacją banków. Zagraniczne firmy, pracujące z Łodzią, wskutek posiadanych ścisłych informacji, zdają sobie sprawę z istnienia podobnych momentów, gdy sfery gospodarcze dążą do wypełnienia swych zobowiązań, ale w grę wchodzi czynnik, na które sfery gospodarcze wpływu nie mają.

Sytuacji poświętecznej nie można dzisiaj przewidzieć.

Nie należy też spodziewać się radykalnej poprawy choć żadne niespodzianki nie są wykluczone.

